

lidarności, czyli wartości ściśle związanych z ewangelizacyjną misją Kościoła?

I wreszcie, zważywszy że żyjemy w bardzo niespokojnych czasach, pozwólcie, że postawię jeszcze jedno pytanie: co możemy uczynić, aby to wspaniałe narzędzie, które wymyślone zostało dla potrzeb operacji militarnych, mogło teraz służyć sprawie pokoju? Czy Internet może sprzyjać kulturze dialogu, współuczestnictwa, solidarności i pojednania, bez której pokój nie może zagościć na trwałe? Kościół wierzy, że jest to możliwe; co więcej, pragnąc to zagwarantować, Kościół chce wkroczyć na nowe „forum”, uzbrojony w Ewangelię Chrystusa, Księcia Pokoju.

Dzięki Internetowi na milionach monitorów na naszej planecie pojawiają się miliardy obrazów. Czy z owej galaktyki obrazów i dźwięków wyłoni się twarz Chrystusa i da się słyszeć Jego głos? Świat pozna Dobrą Nowinę o zbawieniu tylko wówczas, gdy będzie mógł zobaczyć twarz Chrystusa i usłyszeć Jego głos. Taki jest cel ewangelizacji. Internet używany w ten sposób stanie się prawdziwie ludzką przestrzenią. Albowiem tam, gdzie nie ma miejsca dla Chrystusa, nie ma go również dla człowieka. A zatem (...) wzywam cały Kościół do odważnego przekroczenia tego nowego progu, do wypełnienia „na głębię” cyberprzestrzeni, tak aby teraz, podobnie jak w przeszłości, dzięki zjednoczeniu Ewangelii z kulturą mogła się objawić światu „chwała Boża na obliczu Chrystusa” (2 Kor 4,6). Niech Bóg błogosławi wszystkim, którzy pracują dla urzeczywistnienia tego celu.

4. Temat: Rodzina

Telewizja w rodzinie: kryteria właściwego wyboru programów

*Orędzie na XXVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu.
Watykan, 24 stycznia 1994 r.*

*Telewizja w rodzinie**

W ostatnich dziesięcioleciach telewizja odegrała decydującą rolę w rewolucji, która dokonała się w dziedzinie środków przekazu i wywarła głęboki wpływ na życie rodzinne. Dla niezliczonych rodzin telewizja jest dzisiaj najważniejszym źródłem bieżących wiadomości, wiedzy i rozrywki, kształtuje ich postawy i opinie, ich wartości i wzory postępowania.

Telewizja może wzbogacać życie rodzinne. Może zbliżać członków rodziny między sobą, umacniać ich solidarność z innymi rodzinami i z całym społeczeństwem. Może pomnażać nie tylko ich wiedzę ogólną, ale także

* Śródtytuły pochodzą od redakcji.

religijną, pozwalając im usłyszeć słowo Boże, umocnić swą religijną tożsamość i kształtować życie moralne i duchowe.

Telewizja może też szkodzić życiu rodzinnemu: przez propagowanie fałszywych wartości i wzorów postępowania, przez rozpowszechnianie pornografii i obrazów brutalnej przemocy; przez wpajanie moralnego relatywizmu i religijnego sceptycyzmu; przez przedstawianie bieżących wydarzeń i problemów w sposób celowo wypaczony; przez agresywną reklamę, odwołującą się do najniższych instynktów; wreszcie przez zachwalanie fałszywych wizji życia, które sprzeciwiają się zasadzie wzajemnego szacunku oraz utrudniają ustanowienie sprawiedliwości i pokoju.

Nawet wówczas, gdy programy telewizyjne nie budzą zastrzeżeń moralnych, telewizja może wywierać ujemny wpływ na rodziny. Może powodować zamykanie się członków rodziny w ich osobnych światach, rozrywając prawdziwe więzi międzyosobowe; może stać się także przyczyną rozłamów w rodzinie, prowadząc do wzajemnego wyobcowania się rodziców i dzieci.

(...) Pragnę zwrócić szczególną uwagę na powinności rodziców, pracowników telewizji, władz publicznych oraz wszystkich, którzy sprawują funkcje duszpasterskie i wychowawcze w Kościele. To dzięki nim telewizja może stawać się coraz skuteczniejszym sposobem pomagania rodzinom w wypełnianiu ich roli jako czynnika moralnej i społecznej odnowy.

Bóg powierzył rodzicom poważny obowiązek pomagania dzieciom „od najwcześniejszych lat w szukaniu prawdy i w życiu zgodnie z prawdą oraz w szukaniu dobra i szerzeniu go” (*Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1991*, 3). Winni oni zatem prowadzić swoje dzieci do uznania wartości wszystkiego, „co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie” (Flp 4,8).

Dlatego rodzice nie tylko muszą sami korzystać z telewizji w sposób rozważny, ale powinni też czynnie kształtować w swoich dzieciach nawyki w tej dziedzinie, by zapewnić ich zdrowy rozwój osobowy, moralny i religijny. Rodzice winni najpierw zasięgnąć informacji o treści danego programu, aby następnie podjąć na tej podstawie świadomą decyzję – kierując się dobrem rodziny – czy go obejrzeć, czy też nie. Mogą się tu okazać pomocne recenzje i oceny publikowane przez organizacje religijne i inne godne zaufania instytucje, a także programy wychowawcze uczące właściwego korzystania ze środków przekazu. Rodzice powinni też rozmawiać z dziećmi o telewizji, ucząc ich kontrolowania ilości i jakości oglądanych programów oraz dostrzegania i oceny moralnych wartości, które stanowią ich podłoże; to rodzina bowiem jest „środowiskiem stwarzającym najlepsze warunki do przekazywania wartości religijnych i kulturowych, które pomagają człowiekowi w ukształtowaniu własnej tożsamości” (*Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1994*, 2).

Kształtowanie u dzieci właściwych nawyków w oglądaniu telewizji będzie czasem wymagać wyłączenia telewizjo-

ra – ponieważ lepiej jest zająć się czymś innym, ponieważ wymaga tego szacunek dla innych członków rodziny albo dlatego, że bezkrytyczne oglądanie telewizji może być szkodliwe. Rodzice, którzy systematycznie i na dużą skalę posługują się telewizją jako swego rodzaju elektroniczną niańką, wyrzekają się swojej roli najważniejszych wychowawców własnych dzieci. Takie uzależnienie się od telewizji może pozbawić członków rodziny okazji do wywierania wpływu na siebie nawzajem poprzez rozmowę, wykonywane razem czynności czy wspólną modlitwę. Mądrzy rodzice wiedzą także, że nawet dobre programy powinny być uzupełnione przez inne źródła informacji, rozrywki, wiedzy i kultury.

Aby zapewnić poszanowanie praw rodziny ze strony telewizji, rodzice powinni otwarcie dzielić się swoimi uzasadnionymi obawami z osobami odpowiedzialnymi za jej działalność i z producentami programów. Czasem mogą uznać za stosowne połączenie się w stowarzyszenia, które będą reprezentować ich interesy wobec środków przekazu, sponsorów i firm reklamowych oraz władz publicznych.

Pracownicy telewizji – dyrektorzy i kierownicy, producenci i reżyserzy, autorzy, reporterzy i dziennikarze, osoby występujące przed kamerami i personel techniczny – wszyscy mają bardzo poważne obowiązki moralne wobec rodzin, które stanowią tak wielką część ich odbiorców. W swoim życiu zawodowym i osobistym pracownicy telewizji powinni kierować się szacunkiem i uznaniem dla rodziny jako

najważniejszej w społeczeństwie wspólnoty życia, miłości i solidarności. Świadomi wielkiego wpływu, jaki wywiera środek przekazu, w którym pracują, powinni szerzyć zdrowe wartości moralne i duchowe, unikając „wszystkiego, co mogłoby zaszkodzić istnieniu, trwałości, harmonii i szczęściu rodziny”, a więc „pornografii i przemocy, propagowania rozwodów lub aspołecznych postaw wśród młodzieży” (Paweł VI, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju* 1969, 2).

Telewizja musi często podejmować poważne tematy, takie jak ludzka słabość i grzech, oraz ich konsekwencje w życiu jednostek i społeczeństwa; niedostatki instytucji społecznych, w tym także władzy i religii; fundamentalne pytania o sens życia. Powinna podchodzić do nich w sposób odpowiedzialny – nie goniąc za sensacją, ale troszcząc się szczerze o dobro społeczeństwa i dbając o skrupulatne przekazywanie prawdy. „Prawda was wyzwoli” (J 8,32) – powiedział Jezus, zaś wszelka prawda ma swój najgłębszy fundament w Bogu, który jest też źródłem naszej wolności i twórczości.

Wywiązując się ze swoich powinności wobec społeczeństwa, telewizja powinna wypracować i stosować kodeksy norm etycznych, obejmujący m.in. nakaz służby rodzinie i szerzenia wartości umacniających życie rodzinne. Społeczne rady ds. środków przekazu, w których zasiadają zarówno przedstawiciele telewizji, jak i publiczności, są również bardzo potrzebne, aby telewizja stawała się bardziej wrażliwa na potrzeby i wartości swoich odbiorców.

Niezależnie od tego, czy kanały telewizyjne pozostają pod zarządem publicznym, czy prywatnym, są zawsze instytucjami użyteczności publicznej, służącymi wspólnemu dobru; nie są jedynie domeną prywatnych interesów ekonomicznych ani narzędziem władzy i propagandy w rękach elit społecznych, gospodarczych i politycznych: istnieją po to, by służyć dobru społeczeństwa jako całości.

Jako podstawowa „komórka” społeczna rodzina zasługuje zatem na stosowną pomoc i ochronę ze strony państwa i innych instytucji (por. *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1994*, 5). W związku z tym sprawy związane z funkcjonowaniem telewizji nakładają na władze publiczne konkretne obowiązki.

Uznając znaczenie wolnej wymiany myśli i informacji, Kościół popiera wolność słowa i prasy (por. *Gaudium et spes*, 59). Jednocześnie jednak podkreśla, że „prawa jednostek, rodzin i całego społeczeństwa do życia prywatnego, obyczajności w życiu publicznym i ochrony podstawowych wartości” domagają się poszanowania (Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Pornografia i przemoc w środkach przekazu: odpowiedź duszpasterska*, 21). Trzeba zachęcać władze publiczne, by określały i egzekwowały rozsądne normy etyczne dotyczące programów telewizyjnych, chroniące wartości ludzkie i religijne, na których zbudowana jest rodzina, a zapobiegające wszystkiemu, co szkodliwe. Władze powinny także popierać dialog między telewizją a publicznością, tworząc

odpowiednie struktury i płaszczyzny porozumienia, które to umożliwiają.

Ze swej strony organizacje związane z Kościołem pełnią bardzo cenną służbę na rzecz rodzin, ucząc je właściwego korzystania ze środków przekazu oraz analizując jakość filmów i programów. Tam, gdzie są na to środki materialne, kościelne instytucje działające w dziedzinie przekazu mogą pomagać rodzinom poprzez wytwarzanie i rozpowszechnianie programów nastawionych na rodzinę albo przez nadawanie ich. Konferencje Episkopatów i diecezje powinny zawsze pamiętać w swoich planach pracy duszpasterskiej o „rodzinnym wymiarze” telewizji (por. Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Aetatis novae*, 21-23).

Zważywszy na to, że osoby zawodowo pracujące w telewizji zajmują się przekazywaniem pewnej określonej wizji życia szerokiemu kręgowi odbiorców, w tym także dzieciom i młodzieży, mogą one skorzystać z posługi duszpasterskiej Kościoła, która pomoże im dostrzec wartość zasad etycznych i religijnych, nadających pełny sens życiu ludzkiemu i rodzinnemu. „Programy duszpasterskie tego rodzaju winny polegać przede wszystkim na stałej formacji, która pomagałaby tym osobom – z których wiele szczerze pragnie wiedzieć, co jest etycznie i moralnie godziwe, i zgodnie z tym postępować – w coraz pełniejszej realizacji norm moralnych w pracy zawodowej oraz w życiu prywatnym” (tamże, 19).

Rodzina oparta na małżeństwie jest jedyną w swoim rodzaju wspólnotą osób, którą Bóg uczynił „naturalną i pod-

stawową komórką społeczną” (*Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, art. 16, 3). Telewizja i inne środki przekazu mają ogromną zdolność utrwalania i umacniania zarówno tej wspólnoty wewnątrz rodziny, jak i jej solidarności z innymi rodzinami oraz ducha służby społeczeństwu. Wdzięczny za wkład w zacieśnianie tej komunii w rodzinach i między rodzinami, który telewizja jako środek przekazu wniosła i nadal może wносить, Kościół – sam trwający w komunii prawdy i miłości Jezusa Chrystusa, Słowa Bożego – wzywa rodziny, pracowników środków przekazu oraz władze publiczne, by realizowały w pełni swe wzniosłe powołanie, jakim jest umacnianie i popieranie najbardziej pierwotnej i podstawowej wspólnoty w ramach społeczeństwa – rodziny.

Rodzina wobec środków społecznego przekazu

Orędzie na XIV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu.

Watykan, 1 maja 1980 r.

(...) Zjawiskiem, które ogarnia dzisiaj wszystkie rodziny nawet w ich zaciszu domowym, jest właśnie szerokie rozpowszechnienie środków społecznego przekazu, takich jak prasa, kino, radio, telewizja. Trudno dziś znaleźć dom, w którym nie byłoby przynajmniej jednego z tych środków. Do niedawna rodzina składała się z rodziców, dzieci i ewentualnie kogoś z krewnych lub kogoś związanego pracą do-

mową; dzisiaj ten krąg rodzinny stał się w pewnym sensie dostępny dla „towarzystwa”, składającego się zazwyczaj ze spikerów, aktorów, komentatorów politycznych i sportowych, ważnych i sławnych osób reprezentujących różne zawody, ideologie i narodowości.

Fakt ten daje nadzwyczajne korzyści, ale kryją się w nim równocześnie zasadzki i niebezpieczeństwa, których lekceważyć nie można. Rodzina odczuwa wielkie napięcia i wzrastającą dezorientację, które charakteryzują dzisiaj całość życia społecznego. Zabrakło niektórych czynników stabilności, które dawniej zapewniały jej trwałą spójnię wewnętrzną oraz pozwalały, dzięki całkowitej wspólnotocie interesów i potrzeb, zachować także wspólnotę życia, której nie zakłócała nawet praca; które pozwalały jej spełniać decydującą rolę wychowawczą i społeczną.

W tej trudnej, a nawet czasem krytycznej sytuacji działanie środków przekazu społecznego jest często czynnikiem pogłębiającym trudności. Przekazują one często zniekształcony obraz istoty rodziny, jej fizjonomii, jej funkcji wychowawczej. Środki te mogą wprowadzić także wśród członków rodziny nawyk powierzchownego zadowolenia z zaofiarowanych programów, bezkrytyczną bierność w stosunku do ich treści, brak konfrontacji i konstruktywnego dialogu.

W szczególny sposób chcą one, za pomocą wzorców życia, jakie proponują, poprzez sugestywną skuteczność obrazu, słów i dźwięków, zastąpić rodzinę w jej roli uczenia i przyswajania wartości egzystencjalnych. Ze względu

na to należy koniecznie podkreślić wzrastający wpływ wywierany przez środki masowego przekazu, zwłaszcza przez telewizję, na proces społecznego kształtowania młodzieży, co dokonuje się poprzez ukazywanie takiej wizji człowieka, świata i stosunków międzyludzkich, która często jest niezgodna z wizją, jaką stara się przekazywać rodzina.

W wielu wypadkach rodzice nie przejmują się tym dostatecznie. Przeważnie zwracają oni uwagę na środowisko przyjaciół, w jakim obracają się ich dzieci, w mniejszym zaś stopniu na treść, którą wnoszą w „bezpieczne” i „pewne” zacisze ich domu radio, telewizja, płyty, prasa i komiksy. W ten sposób środki masowego przekazu wchodzą w życie najmłodszych bez koniecznego pośrednictwa orientacyjnego ze strony rodziców lub wychowawców, pośrednictwa, które mogłoby neutralizować ewentualne elementy negatywne i docenić wielki wkład, jaki mogą one wnieść w harmonijny proces wychowawczy.

Niewątpliwie też środki społecznego przekazu są cennym źródłem ubogacenia kulturalnego zarówno jednostek, jak i całej rodziny. Ze względu na te wartości nie należy zapominać, że środki te mogą przyczyniać się do pobudzania dialogu i wzajemnej wymiany w małej wspólnotce i poszerzać zainteresowania, zbliżając wszystkich do problemów wielkiej rodziny ludzkiej; poza tym umożliwiają one w pewnym sensie wzięcie udziału w wydarzeniach religijnych, co może być powodem szczególnej pociechy dla chorych i tych, którzy nie mogą w nich brać udziału; poczucie uniwersalności

Kościola i jego aktywny udział w rozwiązywaniu problemów różnych narodów staje się jeszcze bardziej głęboki. W ten sposób środki społecznego przekazu mogą przyczynić się znacznie do zbliżenia serc ludzkich w życzliwości, wzajemnym zrozumieniu i braterstwie. Przy ich pomocy więź uczuciowa rodziny z całym rodzajem ludzkim stanie się ściślejsza i głębsza. Dobrodziejstw tych nie można nie doceniać.

Aby rodzina mogła z nich korzystać bez ulegania upokarzającym uwarunkowaniom, jej członkowie, a przede wszystkim rodzice, muszą przyjąć wobec przekazywanych wiadomości postawę aktywną, biorąc na siebie obowiązek zrozumienia i oceny zawartości przekazu. Trzeba więc będzie z całą niezależnością ustalić miejsce, jakie winny one zająć w zależności od zajęć i obowiązków rodziny jako takiej i poszczególnych jej członków. (...)

Media w rodzinie: ryzyko i bogactwo

Orędzie na XXXVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu.

Watykan, 24 stycznia 2004 r.

(...) Z jednej strony środki społecznego przekazu często przedstawiają małżeństwo i życie rodzinne z dużą wrażliwością, realistycznie, ale życzliwie, podkreślając takie wartości, jak miłość, wierność, przebaczenie i wielkoduszne poświęcenie się dla innych. Dotyczy to również przypadków, w których ukazują one niepowodzenia i rozczarowania, nieuniknione w życiu par małżeńskich i rodzin – napięcia, kon-

flikty, porażki, złe wybory i wyrządzane krzywdy – ale starając się oddzielać dobro od zła, odróżniać prawdziwą miłość od jej pozorów, podkreślać niezastąpioną rolę rodziny jako podstawowej komórki społecznej.

Z drugiej strony, zbyt często rodzina i życie rodzinne są niewłaściwie przedstawiane w środkach społecznego przekazu. Bezkrzytycznie mówi się o niewierności, współżyciu płciowym poza małżeństwem, braku moralnej i duchowej wizji małżeńskiego przymierza, natomiast okazuje się akceptacją takim praktykom, jak rozwód, antykoncepcja, aborcja i homoseksualizm. Takie wizje, szerzące postawy wrogie małżeństwu i rodzinie, szkodzą wspólnemu dobru społeczeństwa. (...)

Papież Paweł VI zwracał uwagę, że osoby pracujące zawodowo w środkach przekazu powinny „znać i szanować potrzeby rodziny, co czasem może wymagać od nich odwagi, a zawsze wysokiego poczucia odpowiedzialności”. Niełatwo jest opierać się naciskom natury komercyjnej lub żądaniom dostosowania się do nakazów świeckich ideologii, a jednak do tego właśnie są zobowiązani odpowiedzialni pracownicy mediów. Stawka jest wysoka, bo każdy zamach na tę podstawową wartość, jaką jest rodzina, to zamach na prawdziwe dobro ludzkości.

Na władzach spoczywa ważny obowiązek wspierania małżeństwa i rodziny dla dobra społeczeństwa. Jednakże wielu akceptuje dziś i stosuje niezdrowe, libertyńskie poglądy pewnych ugrupowań nawołujących do praktyk, któ-

re pogłębiają poważny kryzys rodziny i podważają samą koncepcję rodziny. Władze publiczne, nie uciekając się do stosowania cenzury, ale poprzez odpowiednią politykę i wprowadzanie procedur regulacyjnych, muszą dbać o to, aby media nie działały przeciwko dobru rodziny. Przedstawiciele rodzin powinni uczestniczyć w kształtowaniu takiej polityki władz.

Osoby odpowiedzialne za politykę w dziedzinie środków przekazu i sprawy publiczne winny też dążyć do równomiernego rozmieszczenia zasobów medialnych w skali krajowej i międzynarodowej, troszcząc się zarazem o integralność tradycyjnych kultur. Media nie powinny sprawiać wrażenia jakoby ich celem było niszczenie zdrowych rodzinnych wartości tradycyjnych kultur albo zastąpienie tychże wartości – w ramach procesu globalizacji – zlaicyzowanymi wartościami społeczeństwa konsumpcyjnego. (...)

Rodzina wobec środków społecznego przekazu

Orędzie na XIV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu.

Watykan, 1 maja 1980 r.

(...) Podsumowując więc: zadaniem rodziców jest wychowywanie samych siebie oraz swoich dzieci do zrozumienia wartości informacji i umiejętności wyboru przekazu, jaki one zawierają, bez poddawania się im, lecz w sposób niezależny i odpowiedzialny. Tam, gdzie zadanie to jest wykonane

właściwie, środki informacji społecznej przestają być w życiu rodziny niebezpiecznym rywalem, który zastawia sidła na podstawowe zadania rodziny, a stanowią cenne okazje do rozsądnej konfrontacji z rzeczywistością i stają się pozytywnymi składnikami w procesie stopniowego dojrzewania ludzkiego, które jest niezbędne we wprowadzaniu młodzieży w życie społeczne. Jest rzeczą oczywistą, że w spełnianiu tej delikatnej funkcji rodziny powinny mieć możliwość liczenia w znacznej mierze na dobrą wolę, uczciwość i poczucie odpowiedzialności ze strony osób – wydawców, pisarzy, producentów, dyrygentów, dramaturgów, sprawozdawców, komentatorów i aktorów. W zawodach tych przeważają świeccy. Im wszystkim chcę powtórzyć to, o czym mówiłem w ubiegłym roku podczas jednej z moich podróży: „Wielkie siły, które kształtują świat: polityka, środki masowego przekazu, nauka, technologia, kultura, wychowanie, przemysł i praca – to dziedziny, w których świeccy są szczególnie kompetentni w wypełnianiu swojej specyficznej misji” (Limerick, 1 października 1979). Niewątpliwie środki masowego przekazu stanowią dzisiaj jedną z tych wielkich sił, które modelują świat, w tej właśnie dziedzinie wzrasta liczba osób odpowiednio wykształconych, powoływanych do pracy, która daje im możliwość realizowania własnej misji. Kościół myśli o nich z troską, z szacunkiem i modli się za nich. Niewiele zawodów wymaga również dużej energii, poświęcenia, całkowitego oddania i odpowiedzialności, ale jednocześnie mało jest zawodów, które posiadają tak silny wpływ na losy ludzkości.

Zapraszam więc gorąco tych wszystkich, którzy są związani pracą w dziedzinie środków społecznego przekazu, aby przyłączyli się do Kościoła. Prośmy razem Boga, aby ci nasi bracia wzrastali świadomi swych wielkich zadań w służbie ludzkości i w pozytywnym ukierunkowaniu świata; módlmy się, aby Bóg dał im zrozumienie, mądrość i odwagę, których potrzebują, żeby sprostać swemu wielkiemu zadaniu; módlmy się o to, aby działali z myślą o potrzebach odbiorców, którzy w większości, podobnie jak oni sami, są członkami rodzin, rodzin, w których rodzice często są zbyt zmęczeni po dniu pracy, aby czuwać nad dziećmi pełnymi zaufania, czuлыми i wrażliwymi. Pamiętając o tym, osoby powołane będą miały na uwadze ogromny oddźwięk, jaki może mieć ich praca, zarówno w dobrym, jak i złym kierunku, postarają się one być konsekwentne wobec samych siebie i w spełnianiu swej szczególnej misji.

Współczesne środki przekazu w służbie postępu kobiety w społeczeństwie

Orędzie na XXX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu.

Watykan, 24 stycznia 1996 r.

Kobieta

Temat „Współczesne środki przekazu w służbie postępu kobiety w społeczeństwie”, wyraża uznanie szczególnej roli mass mediów jako czynnika służącego nie tylko sprawie

sprawiedliwości i równości kobiet, ale także sprzyjającego rozwojowi ich specyficznych talentów, które przy innej sposobności określiłem jako „geniusz” kobiecy (por. *Mulieris dignitatem*, 30; *List do Kobiet*, 10).

W ubiegłorocznym *Liście do Kobiet* pragnąłem zwrócić się przede wszystkim do samych kobiet, aby poprzez dialog z nimi odpowiedzieć na pytanie, co znaczy być kobietą w dzisiejszym świecie (por. 1). Wskazałem w nim także pewne przeszkody, „które w tyłu częściach świata nadal nie pozwalają kobietom włączyć się w pełni w życie społeczne, polityczne i gospodarcze” (4). Osoby pracujące w środkach przekazu mogą, a w rzeczywistości mają obowiązek prowadzić i rozwijać ten dialog. Pracownicy tego sektora często stają się rzecznikami ludzi pozbawionych prawa głosu i zepchniętych na margines społeczeństwa: dzięki tej chwalebnej postawie mają wyjątkową możliwość oddziaływania na świadomość społeczeństwa i uwrażliwiania go na dwa poważne problemy związane z sytuacją kobiety we współczesnym świecie.

Przede wszystkim, jak napisałem w *Liście*, macierzyństwo jest często lekceważone, choć powinno być należycie doceniane, bo przecież samo swoje istnienie ludzkość zawdzięcza kobietom, które postanowiły zostać żonami i matkami (por. 4). Jest to z pewnością niesprawiedliwe, że wobec tych kobiet stosuje się dyskryminację ekonomiczną i społeczną, bo wybrały jedno z fundamentalnych ludzkich powołań. W *Liście* wskazałem też na pilną potrzebę zapewnienia kobietom rzeczywistej równości z mężczyznami

we wszystkich dziedzinach, a więc równej płacy za tę samą pracę, opieki nad pracującą matką, równych możliwości awansu zawodowego, równości małżonków z punktu widzenia prawa rodzinnego oraz uznania tego wszystkiego, co wiąże się z prawami i obowiązkami obywateli w ustroju demokratycznym (por. 4).

Po wtóre, postęp rzeczywistej emancypacji kobiet jest nakazem sprawiedliwości, którego nie można dłużej lekceważyć; jest też warunkiem dobrobytu społeczeństwa. Na szczęście coraz powszechniejsza jest świadomość, że należy umożliwić kobiecie udział w rozwiązywaniu poważnych problemów społeczeństwa i jego przyszłości. „We wszystkich tych dziedzinach obecność kobiety będzie bardzo cenna, ponieważ przyczyni się do ukazania sprzeczności społeczeństwa rządzącego się wyłącznie kryteriami wydajności i produktywności oraz każe zmienić te systemy, poddając je procesowi «humanizacji», która charakteryzuje «cywilizację miłości»” (4).

Istotą „cywilizacji miłości” jest radykalna afirmacja wartości życia i miłości. W obydwu tych dziedzinach kobiety są szczególnie kompetentne i uprzywilejowane. Choć nie tylko na nich spoczywa obowiązek obrony istotnej wartości życia, spełniają one w tej dziedzinie jedyne w swoim rodzaju zadanie ze względu na ścisłą więź, jaka łączy je z tajemnicą przekazywania życia. Natomiast gdy mowa o miłości, kobiety potrafią wnieść w każdą dziedzinę życia, w tym także w procesy podejmowania najbardziej odpowiedzial-

nych decyzji, istotny element kobiecego geniuszu, jakim jest obiektywność osądu połączona ze zdolnością rozumienia głębokich uwarunkowań każdej relacji międzyludzkiej.

Środki przekazu (prasa, film, radio, telewizja, przemysł muzyczny, sieci informatyczne) są nowoczesnym areopagiem, na którym informacje są gromadzone i natychmiast przekazywane odbiorcom na całym świecie i który jest miejscem wymiany myśli, wpływa na postępowanie ludzi i w rzeczywistości kształtuje nową kulturę. Są zatem w stanie wywrzeć przemożny wpływ na społeczeństwo, aby uznało i nauczyło się cenić nie tylko prawa kobiet, ale także ich szczególne zalety.

Często jednak obserwujemy ze smutkiem, że środki przekazu wyzyskują kobiety zamiast ukazywać ich godność. Ileż razy kobiety są traktowane nie jako osoby o niezwykłej godności, ale jak przedmioty, które mają zaspakajać cudzą żądzę przyjemności lub władzy? Ileż razy lekceważy się czy wręcz ośmiesza rolę kobiety jako żony i matki? Ileż razy rolę kobiety w miejscu pracy i w życiu zawodowym ukazuje się tak, jakby była ona karykaturą mężczyzny, pomijając specyficzne cechy kobiecej intuicji, jej zdolność współczucia i zrozumienia, jakże istotną dla „cywilizacji miłości”?

Same kobiety mogą wiele uczynić, aby skłonić środki przekazu do lepszego ich traktowania: mogą popierać nadawanie programów edukacyjnych, uczyć innych – zwłaszcza swoich bliskich – krytycznego odbioru treści przekazywanych przez media, dzielić się z producentami programów,

wydawcami, stacjami telewizyjnymi i radiowymi oraz twórcami reklam swoimi opiniami na temat programów i publikacji, które uwłaczają godności kobiet i wyrażają lekceważenie dla ich roli w społeczeństwie. Ponadto kobiety mogą i powinny przygotowywać się do spełniania twórczych i kierowniczych funkcji w świecie środków przekazu, nie po to, by wchodzić w konflikt z mężczyznami lub naśladować ich role, ale by odcisnąć znamię swego „geniuszu” na własnej pracy i działalności zawodowej.

Środki przekazu powinny poświęcić uwagę prawdziwym bohaterkom ludzkości, w tym także świętym kobietom historii chrześcijańskiej, ukazując je jako wzory do naśladowania dla młodych i przyszłych pokoleń. Nie możemy tu zapomnieć także o wielu kobietach konsekrowanych, które poświęciły wszystko, aby iść za Jezusem i oddać się bez reszty modlitwie, służbie ubogim, chorym, analfabetom, młodzieży, starcom i niepełnosprawnym; są i takie, które pracują w środkach przekazu, „głosząc dobrą nowinę ubogim” (por. Łk 4,18).

„Wielbi dusza moja Pana” (Łk 1,46). Najświętsza Maryja Panna, uznając „wielkie rzeczy”, jakich dokonał dla Niej Bóg, wypowiedziała te słowa w odpowiedzi na pozdrowienie swej krewnej Elżbiety. Obraz kobiety rozpowszechniany przez środki przekazu powinien wyrażać także tę prawdę, że każdy kobiecy dar głosi wielkość Pana – źródła życia i miłości, dobroci i łaski, godności kobiety, jej równości z mężczyzną i jej szczególnego „geniuszu”.

Modlę się, aby środki społecznego przekazu sprawiły, że wszyscy pracujący w tej dziedzinie, zwłaszcza synowie i córki Kościoła, będą troszczyli się o większe poszanowanie godności i praw kobiety, ukazując prawdziwy i lojalny obraz jej roli w społeczeństwie, zgodny z „pełną prawdą o kobiecie” (*List do Kobiet*, 12).

Środki społecznego przekazu w służbie ochrony i rozwoju dziecka w rodzinie i w społeczeństwie

Orędzie na XIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu.

Watykan, 23 maja 1979 r.

Dziecko

(...) Temat, na który pragnę zwrócić waszą uwagę, zawiera właśnie domyślne wezwanie do ufności i do nadziei, ponieważ odnosi się do dzieci, a ja tym chętniej go podejmuję, ponieważ został już wybrany, na obecną okoliczność, przez umiłowanego mojego poprzednika Pawła VI. Istotnie, skoro Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła rok 1979 Międzynarodowym Rokiem Dziecka, stosowną jest rzeczą zastanowić się nad szczegółowymi wymaganiami tego licznego grona „odbiorców” – dzieci – i w następstwie nad odpowiedzialnością dorosłych, a w sposób specjalny, pracowników środków przekazu, którzy mogą wywierać i wywierają tak wielki wpływ na formację lub, niestety, deformację młodych pokoleń. Stąd ważność i złożoność tema-

tu: „Środki społecznego przekazu w służbie ochrony i rozwoju dziecka w rodzinie i w społeczeństwie”.

Nie roszczęc sobie prawa do omówienia, a tym mniej do wyczerpania go w jego różnych aspektach, pragnę przypomnieć, chociaż pokrótce, to, czego dzieci spodziewają się i co mają prawo otrzymać od tych środków przekazu. Urzeczony i bezbronny wobec świata i osób dorosłych, dzieci są w naturalny sposób skłonne do przyjęcia tego, co im się ofiaruje, zarówno dobrego, jak i złego. Dobrze o tym wiecie, wy, fachowcy od środków przekazu, a w szczególności wy, którzy zajmujecie się środkami audiowizualnymi. Dzieci przyciąga „mały ekran” i „duży ekran”. Śledzą każdy gest im ukazany i pojmują, wcześniej i lepiej od każdego innego człowieka, emocje i uczucia, jakie z nich wypływają.

Jak miękki wosk, na którym każdy nawet lekki nacisk pozostawia ślad, tak dusza dzieci wystawiona jest na każdy bodziec, który pobudza ich zdolność wyobrażania, fantazji, czułości, instynktu. Wrażenia zresztą, w tym wieku wnikają bardzo głęboko w psychologię istoty ludzkiej i warunkują, często w sposób trwały, późniejsze odnoszenie się do siebie, do innych, do środowiska. Intuicja mówi, jak subtelny jest ten pierwszy okres życia, że już mądrość pogańska wysnuła dobrze znane wskazanie pedagogiczne, według którego *maxima debetur puero reverentia* – dziecku należy się największy szacunek; i w tym świetle zrozumiałe staje się umotywowane w swojej surowości upomnienie Chrystusowe: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych

małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza” (Mt 18, 6). A bez wątplenia wśród „małych” w sensie ewangelicznym należy rozumieć także i dzieci.

Przykład Chrystusa winien stanowić normę dla wierzącego, który inspirację dla swego życia pragnie czerpać z Ewangelii. Otóż, Jezus przedstawia się nam jako Ten, który z miłością przyjmuje dzieci (por. Mk 10,16), broni ich spontanicznego pragnienia zbliżenia się do Niego (por. Mk 10,14), chwali ich typową i ufną prostotę, jako zasługującą na królestwo (por. Mt 18,3-4), chwali ich wewnętrzną czystość, która tak łatwo usposabia je do doświadczenia Boga (Mt 18,10). Bez wahania stawia zdumiewające zrównanie: „Kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje” (Mt 18,5). (...) „Pan utożsamia się ze światem małych... Nie stawia im warunków, nie manipuluje nimi; wzywa je i wprowadza do swojego planu zbawienia świata” (Por. Jan Paweł II, *Orędzie na Międzynarodowy Rok Dziecka*).

Jaka zatem będzie postawa odpowiedzialnych chrześcijan, a zwłaszcza rodziców i pracowników środków przekazu świadomych swoich obowiązków wobec dzieci? Oni powinni przede wszystkim troszczyć się o ludzki rozwój dziecka: roszenie zachowania się wobec niego w postawie „neutralności” i pozwalania mu „rosnąć” samorzutnie, kryje – pod pozorem szacunku dla jego osobowości – postawę niebezpiecznej bezstronności.

Takie zwalnianie się z obowiązku wobec dzieci jest nie do przyjęcia; w rzeczywistości dzieci potrzebują pomocy w rozwoju ku dojrzałości. Istnieje wielkie bogactwo życia w sercu dziecka; ono jednak nie jest w stanie rozpoznać, samo z siebie, sygnałów, jakie zauważa w sobie. To ludzie dorośli – rodzice, wychowawcy, pracownicy środków przekazu – mają obowiązek i są w stanie pomóc mu je odkryć. Czyż każde dziecko nie jest podobne do małego Samuela, o którym mówi Pismo Święte? Nie mogąc zrozumieć wezwania Bożego, prosił o pomoc swojego mistrza, który najpierw odpowiedział mu: „Nie wołałem cię, wróć i połóż się spać” (1 Sm 3,5). Zachowamy taką samą postawę, która tłumi podniety i wezwania wyższe, albo też będziemy zdolni umożliwić dziecku ich zrozumienie, podobnie jak uczynił w końcu kapłan Heli z Samuelem: „Gdyby kto cię wołał, odpowiedz: Mów Panie, bo sługa Twój słucha” (1 Sm 3,9).

Możliwości i środki, którymi dysponujecie wy, dorośli, w tym względzie, są ogromne: jesteście w stanie budzić ducha dzieci do posłuchu albo też usypiać go i – nie daj Boże – zatruwać nieodwracalnie. Trzeba natomiast tak postępować, aby dziecko, także dzięki waszemu zaangażowaniu wychowawczemu nie niszczącemu, lecz zawsze pozytywnemu i pobudzającemu, zdobywało szerokie możliwości osobistego urzeczywistnienia, które pozwoli mu włączyć się twórczo w świat. Wspierajcie je, specjalnie wy, którzy zajmujecie się środkami przekazu, w jego dochodzeniu poznawczym,

proponując programy rozrywkowe i kulturalne, w których ono znajdzie odpowiedź w poszukiwaniu swojej tożsamości i swojego stopniowego „wchodzenia” we wspólnotę ludzką. Jest potem także rzeczą ważną, aby dziecko nie było w waszych programach zwykłym statystą, jakby dla wzruszenia zmęczonych i znudzonych oczu apatycznych widzów lub słuchaczy, ale protagonistą ważnych wzorów dla młodych pokoleń.

Jestem całkowicie świadom tego, że zachęcając was do takiego wysiłku ludzkiego i „poetyckiego” (w prawdziwym znaczeniu zdolności twórczej właściwej sztuce), proszę was, abyście zrezygnowali z pewnych planów poszukiwania obliczonego według największego „wskaźnika odbioru” dla bezpośredniego sukcesu. Czyż prawdziwym dziełem sztuki nie jest to, które narzuca się bez ambicji sukcesu i które rodzi się z autentycznej zdolności i z pewnej dojrzałości fachowej? I nie wykluczajcie z waszej produkcji – proszę was o to jako brat – sposobności ofiarowania duchowego i religijnego sygnału sercu dzieci: jest to ufny apel do współpracy z waszej strony w duchowym zadaniu Kościoła.

Podobnie zwracam się do was, rodzice i wychowawcy, do was, katecheci i odpowiedzialni za różne stowarzyszenia kościelne, abyście z poczuciem odpowiedzialności rozważyli problem użytkowania środków przekazu społecznego w odniesieniu do dzieci, jako rzecz pierwszej wagi nie tylko dla ich światłej formacji, która, poza rozwijaniem zmysłu krytycznego i – można by powiedzieć – samodyscypliny w wy-

borze programów, popierałaby je rzeczywiście na płaszczyźnie ludzkiej, lecz także dla ewolucji całego społeczeństwa w kierunku uczciwości, prawdy i braterstwa.

Najdrożsi Bracia i Synowie, dzieciństwo nie jest jakimś okresem życia ludzkiego, od którego można by się sztucznie odizolować: jak syn jest ciałem z ciała swoich rodziców, tak wszystkie dzieci są żywą częścią społeczeństwa. Dlatego to w dzieciństwie wchodzi w grę los całego życia, „ich” i „naszego”, czyli życia wszystkich. Będziemy dlatego służyć dzieciństwu, doceniając życie i opowiadając się „za” życiem, i będziemy mu pomagać, stawiając przed tak bardzo delikatne i wrażliwe oczy i serca małych dzieci to, co w życiu jest najszlachetniejsze i najwyższe. (...)

Środki społecznego przekazu w służbie chrześcijańskiej promocji młodzieży

Orędzie na XIX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu.

Watykan, 15 kwietnia 1985 r.

Młodzież

(...) Według prawa do informacji, jakie każdy człowiek posiada, treść przekazu powinna zawsze odpowiadać prawdzie oraz – z poszanowaniem sprawiedliwości i miłości – być pełna.

Nabiera to jeszcze większego znaczenia, kiedy odbiorcami są ludzie młodzi, ci którzy właśnie otwierają się na do-

świadczania życia. W tym zwłaszcza przypadku informacja nie może pozostawać obojętna na wartości, które, dotykają głębi istnienia ludzkiego, takie jak prymat życia od samego jego poczęcia, wymiar moralny i duchowy, pokój, sprawiedliwość. Informacja nie może być neutralna w obliczu problemów i sytuacji, które na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej, wstrząsają tkanką społeczną, takich jak wojna, naruszanie praw ludzkich, nędza, przemoc, narkomania.

Zawsze losy człowieka decydowały się na polu prawdy, wyboru, jakiego on sam, mocą wolności pozostawionej mu przez Stwórcę, dokonuje pomiędzy dobrem a złem, światłem a ciemnością. Dziś jednak stajemy wobec przejmującego i bolesnego zjawiska: coraz większa jest ilość ludzi, którzy tego wyboru nie mogą swobodnie dokonać, ponieważ żyją w jarzmie ustrojów autokratycznych, są przytłoczeni systemami ideologicznymi, manipulowani przez totalizującą naukę i technikę, uzależnieni od mechanizmów rządzących społeczeństwem prowokującym zachowania coraz bardziej bezosobowe.

Wolność zdaje się być wielkim wyzwaniem, jakiemu społeczny przekaz winien stawić czoło po to, by zdobyć wystarczający obszar niezależności tam, gdzie wciąż jeszcze musi ona podlegać cenzurze systemów totalitarnych bądź też wpływowi silnych grup nacisku kulturalnego, ekonomicznego, politycznego.

Będąc czynnikami więzi i postępu, środki społecznego przekazu muszą przezwyciężyć bariery ideologiczne i po-

lityczne, towarzysząc ludzkości w jej drodze ku pokojowi, ułatwiając proces integracji i braterskiej solidarności między narodami, w podwójnym kierunku: Wschód-Zachód i Północ-Południe. Jako środki formacji i kultury środki społecznego przekazu winny przyczyniać się do odnowienia społeczeństwa, a zwłaszcza do rozwoju ludzkiego i moralnego młodzieży, uświadamiając jej historyczne zadania, jakie na nią czekają u progu trzeciego tysiąclecia. W tym celu środki społecznego przekazu muszą otworzyć przed młodzieżą nowe horyzonty, ucząc ją poczucia obowiązku, uczciwości, szacunku dla bliźnich, wyrabiając w niej poczucie sprawiedliwości, przyjaźni, zamiłowanie do nauki i do pracy.

Te rozważania ukazują wyraźnie olbrzymi potencjał dobra, jakie środki społecznego przekazu mogą wyzwolić. Równocześnie jednak można się domyślić poważnych niebezpieczeństw, jakimi mogą grozić społeczeństwu – zwłaszcza jego najsłabszym i bezbronnyim członkom – jeśli zostaną nagięte do logiki władzy i korzyści, jeśli będą użyte dla nieuczciwych celów przeciwko prawdzie, przeciwko jej wolności.

Dziennik, książka, płyta, film, radio, zwłaszcza telewizja, a obecnie magnetowid, aż po coraz bardziej wymyślny komputer, stanowią dziś ważne, jeśli nie jedyne źródło, poprzez które młody człowiek styka się z zewnętrzną rzeczywistością i przeżywa własną codzienność. (...)

Misja Kościoła w erze komputerów

Orędzie na XXIV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu.

Watykan, 24 stycznia 1990 r.

Szczególnie młodzież szybko przystosowuje się do kultury komputerów i do ich „języka”, co z pewnością stanowi powód do zadowolenia. Okażmy zaufanie młodzieży! (por. *Communio et progressio*, 70). Przewaga ludzi młodych polega na tym, że wzrastają w czasie, gdy dokonuje się rozwój technologii; to im przypadnie zadanie wykorzystania nowych narzędzi w coraz szerszym i bardziej intensywnym dialogu między wszystkimi rasami i klasami, jakie zamieszkują nasz „coraz mniejszy świat”. Będą musieli odkryć odpowiednie formy zastosowania nowych systemów przechowywania i wymiany danych, by mogły one przyczynić się do umacniania coraz większej sprawiedliwości, do wzrostu poszanowania praw człowieka, do zdrowego rozwoju wszystkich jednostek i narodów oraz tych swobód, bez których niemożliwe jest życie w pełni ludzkie. (...)

Środki społecznego przekazu w służbie chrześcijańskiej promocji młodzieży

Orędzie na XIX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu.

Watykan, 15 kwietnia 1985 r.

Młodzież

(...) Do źródła środków przekazu młody człowiek sięga zresztą coraz częściej, czy dlatego, że ma więcej wolnego czasu, czy też dlatego, że nerwowy rytm współczesnego życia wyostrzył skłonność do rozrywki jako zwykłej formy ucieczki. Ponadto, na skutek nieobecności obojga rodziców, w sytuacji, gdy również matka zmuszona jest do pracy poza domem, rozluźnieniu uległa tradycyjna kontrola wychowawcza nad sposobem korzystania z tych środków.

W ten sposób młodzi ludzie są pierwszymi i najbardziej bezpośrednimi odbiorcami społecznych środków przekazu, ale też i oni są najbardziej wystawieni na oddziaływanie wielości informacji i obrazów, które poprzez te środki wkraczają wprost do domu. Z drugiej strony nie można nie dostrzegać niebezpieczeństwa pewnych treści przekazywanych nawet w godzinach największego odbioru przez młodą publiczność, treści przemycanych w coraz bardziej jawnej i agresywnej reklamie lub ukazywanych w programach, z których wynika, że życiem człowieka rządzi wyłącznie prawo seksu i przemocy.

Mówi się o „videomanii”, ten termin wszedł już do powszechnego użytku, jako określenie coraz szerszego oddzia-

tywania owych, jakże sugestywnych i nowoczesnych środków społecznego przekazu na młodzież. Należy dogłębnie zbadać to zjawisko, zweryfikować rzeczywiste skutki, jakie wywiera ono na odbiorcach, w których jeszcze nie dojrzała dostatecznie krytyczna świadomość. Nie chodzi tu bowiem tylko o kwestię zagospodarowania wolnego czasu, to znaczy ograniczenia czasu przeznaczanego codziennie na inne zajęcia intelektualne i rozrywkowe, ale także o uwarunkowanie psychiki, kultury i zachowania młodzieży.

Na miejsce wychowania przez tradycyjnych wychowawców, a zwłaszcza przez rodziców, usiłuje wejść wychowanie jednostronne, które pomija podstawowy stosunek międzyosobowy oparty na dialogu. W ten sposób, zamiast kultury zbudowanej na wartościach-treściach, na jakości informacji, pojawia się kultura tymczasowości, która prowadzi do odrzucenia długoterminowych zobowiązań, oraz kultura masowa, skłaniająca do ucieczki od osobistych wyborów, inspirowanych wolnością. Formacji nastawionej na rozwój poczucia odpowiedzialności indywidualnej i zbiorowej przeciwstawia się postawę biernego przyjmowania mody i potrzeb narzuconych przez materializm, który pobudzając do konsumpcji, pozostawia w ludzkiej świadomości pustkę. Wyobraźnia, właściwa wiekowi młodzieńczemu, stanowiąca wyraz zdolności twórczych, szlachetnych porywów, zmienia się w jałowe życie się z obrazem, to znaczy w przyzwyczajenie, które staje się nieudolnością i niweczy bodźce i pragnienia, zaangażowanie i pomysłowość.

Ta sytuacja – której wprawdzie nie można uogólniać – musi skłonić ludzi pracujących w dziedzinie środków społecznego przekazu do poważnych i głębokich refleksji. Mają oni przed sobą porywające, ale też równocześnie kolosalnie zobowiązujące zadanie: od tego, jak wykorzystają zasoby swego talentu i umiejętności zawodowych, w dużej mierze zależy formacja tych, którzy jutro mają ulepszać nasze społeczeństwo, zubożałe w swych wartościach ludzkich i duchowych oraz zagrożone samounicestwieniem.

Zadanie bardziej jeszcze zobowiązujące spoczywa na rodzicach i wychowawcach. Ich świadectwo, poparte konsekwentnym z punktu widzenia kulturalnego i moralnego postępowaniem, może być nauczaniem najbardziej skutecznym i wiarygodnym. Dialog, umiejętność krytycznej oceny, czujność, są niezbędnymi warunkami wychowania młodego człowieka do odpowiedzialnego korzystania ze środków przekazu, przywracając temu korzystaniu należyłą równowagę, jeśli zetknął się już z nimi w sposób negatywny.

(...) Wszyscy mają obowiązek pomagania młodym we wchodzeniu do społeczeństwa jako odpowiedzialni obywatele, ludzie ukształtowani, świadomi własnej godności. (...)

Wymaga to oczywiście:

– głębokiego działania wychowawczego w rodzinie, w szkole, w parafii, poprzez katechizację, mającego na celu nauczanie i prowadzenie młodych ludzi ku zrównoważonemu i zdyscyplinowanemu korzystaniu ze środków przekazu,

pomagającego im w wyrabianiu sobie własnego, oświeconego przez wiarę, krytycznego sądu na temat tego, co oglądają, czego słuchają lub, co czytają (*Inter mirifica*, 10, 16; *Communio et progressio*, 67-70, 107);

– dokładnego i specjalnego przygotowania teoretycznego i praktycznego w seminariach, w stowarzyszeniach apostołatu osób świeckich, w nowych ruchach kościelnych, zwłaszcza w młodzieżowych, polegającego nie tylko na poznaniu środków społecznego przekazu, ale służącego takiej realizacji ich niewątpliwych możliwości, by sprzyjały umocnieniu dialogu w miłości i więzów jedności (*Communio et progressio*, 108, 110, 115-117);

– czynnej i spójnej obecności chrześcijan we wszystkich sektorach społecznego przekazu, wnoszącej nie tylko wkład ich przygotowania kulturalnego i zawodowego, ale również żywe świadectwo ich wiary (*Communio et progressio*, 103);

– zaangażowania wspólnoty katolickiej, która, jeśli będzie to konieczne, wystąpi przeciw spektaklom i programom godzącym w moralne dobro młodzieży, będzie walczyć o to, by informacje na temat Kościoła były prawdziwe i domagać się audycji pozytywnie inspirowanych autentycznymi wartościami życia (*Inter mirifica*, 14);

– ukazywania orędzia ewangelicznego w jego integralności: z całą troską o to, by go nie zdradzić, nie zbanalizować, nie sprowadzić do roli narzędzia idei społeczno-politycznych; ale także dostosowania przekazu – tak, jak

czynił to Chrystus, najdoskonalszy wzór w tej dziedzinie – do odbiorców, do mentalności ludzi młodych, do ich sposobu mówienia, do ich sytuacji i warunków, w jakich żyją (*Catechesi tradendae*, 35, 39, 40). (...)

Drodzy młodzi! Do tej pory zwracałem się do świata dorosłych. Ale, w rzeczywistości, wy jesteście głównymi adresatami tego orędzia. Waga i ostateczne znaczenie środków społecznego przekazu zależą ostatecznie od tego, jaki użytek czyni z nich ludzka wolność. Od was zatem, od tego, jak je wykorzystacie, od zdolności krytycznych, z jakimi będziecie z nich korzystać, zależy, czy owe środki będą służyć waszej formacji ludzkiej i chrześcijańskiej, czy, przeciwnie, obróćą się przeciwko wam, przytłaczając waszą wolność i niwecząc wasze pragnienie autentyczności.

Zależać będzie od was, młodych, budowniczych społeczeństwa jutra, w którym nasilenie informacji i przekazów pomnażać będzie formy życia w zbiorowości, a rozwój technologiczny zburzy bariery między ludźmi i między narodami; od was będzie zależać, czy nowe społeczeństwo będzie jedną rodziną, w której ludzie i narody żyć będą mogły w najściślejszej współpracy i integracji, lub też czy w przyszłym społeczeństwie zaostrożą się te konflikty i te podziały, które rozdierają współczesny świat.

Słowami Piotra Apostoła powtarzam życzenia, które skierowałem w liście do młodych chłopców i dziewcząt całego świata: abyście byli „gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która

w was jest” (1 P 3,15). „Tak, właśnie wy, gdyż od was zależy przyszłość, od was zależy kres tego tysiąclecia i początek nowego. Nie trwajcie w bezczynności; podejmujcie odpowiedzialne zadania na wszystkich dostępnych wam polach w naszym świecie” (nr 16). (...)

Środki społecznego przekazu a problemy ludzi starszych

*Orędzie na XVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu.
Watykan, 10 maja 1982 r.*

Ludzie starsi

(...) Sprawy ludzi starszych przedstawiają się dzisiaj w nieco innych wymiarach i różnią się od tych problemów w minionych czasach. Nową przede wszystkim jest sprawa wiążąca się ze wzrastającą liczbą ludzi starszych; liczba ta wzrasta w krajach o wysokim standardzie życiowym, wyznaczonym przez ciągły postęp w medycynie i polepszenie warunków higieniczno-sanitarnych, przez poprawę warunków pracy i ogólny wzrost dobrobytu.

Nowymi są ponadto niektóre czynniki właściwe współczesnej społeczności przemysłowej i postprzemysłowej, przede wszystkim struktura rodziny, która to z patriarchalnej, jaką była w społeczności rolniczej, została zredukowana do małego jądra. Jest ona często czymś odizolowanym, jeśli nie nawet czymś rozbitym. Do tego przyczyniły się i przyczyniają się ciągle różne czynniki, takie jak porzucanie wsi

i wędrowniacy do aglomeracji miejskich; do czego ponadto dołączyła się obecnie nieumiarkowana pogoń za dobrobytem, pęd za konsumpcyjnością. W takim kontekście ludzie starsi uważani są często za przeszkodę w osiągnięciu tych celów.

Stąd wywodzą się niektóre uciążliwości, dotyczące ludzi starszych; począwszy od sytuacji nędzy, w której znajdują się osoby starsze w krajach pozbawionych opieki społecznej, od przymusowej bezczynności dotyczącej zwłaszcza przemysłu lub sektora usługowego, a skończywszy na gorzkiej samotności, jakiej doświadczają ci, którzy są pozbawieni więzów przyjaźni i prawdziwego uczucia rodzinnego. Ze wzrostem liczby lat, z osłabieniem sił czy z przyjściem choroby ludzie starsi odczuwają coraz bardziej własną kruchość i ciężar życia.

Te problemy „trzeciego wieku” nie znajdują swego właściwego rozwiązania, jeśli nie będą odczuwane i przeżywane przez wszystkich jako rzeczywistość odnosząca się do całej ludzkości, która jest wezwana do uznania wartości osób starszych z racji godności, jaką odznacza się każdy człowiek i znaczenia życia, które „jest zawsze darem”.

Pismo Święte, które często mówi o ludziach starszych uważa wiek starczy za nowy dar, który powinien być przeżywany codziennie w postawie otwarcia się na Boga i na bliźniego. Już w Starym Testamencie człowiek starszy uważany był przede wszystkim za nauczyciela życia: „Wieńcem starców jest wielkie doświadczenie, a chlubą ich bojaźń Pańska” (Syr 25,6). Ponadto człowiek starszy ma do wypełnienia

inne ważne zadanie: przekazać Słowo Boże nowym pokoleniom. „Boże, słyszeliśmy na własne uszy: ojcowie nasi nam opowiedzieli o czynie, którego za ich dni dokonałeś, za dni starożytnych” (Ps 44,2). Przekazując własną wiarę w Boga młodym, człowiek starszy zachowuje w sobie żywotność ducha, która nie słabnie wraz z jego osłabieniem fizycznym: „wydadzą owoc nawet i w starości, pełni soków i zawsze żywotni, aby świadczyć, że Jahwe jest sprawiedliwy” (Ps 92,15-16). Tym zadaniom ludzi starszych odpowiadają obowiązki młodych, tj. obowiązek słuchania ich: „Nie odsuwaj od siebie opowiadania starców” (Syr 8,9), „zapytaj ojca, aby ci oznajmił, i twoich starców, niech ci powiedzą” (Pwt 32,7), obowiązek wspomagania ich: „Synu, wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu. A jeśli by nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim choć jesteś w pełni sił” (Syr 3,12-13).

Nie mniej bogate w treść jest nauczanie Nowego Testamentu, gdzie święty Paweł ukazuje ideał życia ludzi starszych wyrażający się w bardzo konkretnych radach ewangelicznych na temat wstrzemięźliwości, godności, roztropności, zdrowej wiary, miłości i cierpliwości (por. Tyt 2,2). Bardzo znaczącym przykładem jest starzec Symeon żyjący w oczekiwaniu i nadziei na spotkanie z Mesjaszem. Chrystus staje się dla niego pełnią życia i nadziei na przyszłość dla siebie i dla wszystkich ludzi. Wzrastając w wierze i pokorze umie rozpoznać Pana i wyśpiewuje z entuzjazmem hymn będący nie pożegnaniem życia, lecz hymnem dziękczynienia Zba-

wicielowi świata, gdy idzie ku Niemu stając na progu wieczności (por. Łk 2,25-32).

Dlatego, że „trzeci wiek” jest tym czasem życia, który powinien być przeżyty w zaangażowaniu i w miłości, potrzeba doceniać i wspierać wszystkie te ruchy, które pomagają ludziom starszym porzucić postawę braku ufności, samotności i rezygnacji, by uczynić z nich tych, którzy dzielą się mądrością, są świadkami nadziei i są zaangażowani w służbie miłości.

Pierwszym środowiskiem, w którym powinni podjąć swoją działalność ludzie starsi, jest rodzina. Ich mądrość i ich doświadczenie stanowią dla młodych małżonków skarb; w nich bowiem młodzi małżonkowie, przeżywając swoje pierwsze trudności życiowe, mogą znaleźć ludzi godnych zaufania, przed którymi mogą się otworzyć i od nich zasięgnąć rady. Wnuczki zaś widząc przykład życia ludzi starszych i opiekując się nimi, cieszą się ich obecnością w zamian za, tak dziś często doświadczaną z różnych powodów, nieobecność rodziców.

To jednak nie wystarczy. W samej społeczności cywilnej, zarządowi ludzi starszych powierzano zawsze stałość systemu społecznego; stąd w procesie koniecznych reform dziś podejmowanych ludzie starsi mogą stanowić element wprowadzający równowagę w życie społeczne tak, aby postęp dokonywał się nie poprzez burzliwe eksperymenty, lecz w sposób roztropny i stopniowy.

Ci, którzy zaangażowani są w dziedzinie środków przekazu społecznego, mają do wypełnienia bardzo ważną misję, można powiedzieć nawet niezastąpioną. To właśnie przy pomocy środków przekazu społecznego oraz uniwersalnego zasięgu ich działania i zwięzłych informacji można bardzo szybko skłonić do refleksji i zwrócić uwagę na warunki, w jakich żyją ludzie starsi. Jedynie społeczność świadoma, zdrowa i zdynamizowana zdolna jest podejmować nowe rozwiązania, które odpowiadają jej nowym potrzebom.

Dysponujący środkami przekazu społecznego mogą ponadto przyczynić się bardzo do zburzenia niekiedy jednostronnego sposobu patrzenia młodzieży, przywracając w ten sposób wiekowi dojrzałemu czy starczemu sens własnej przydatności i oferując społeczeństwu wzory myśli i hierarchie wartości, które przywracają wartość osobie starszej. Oni ponadto mają możliwość uwrażliwiania opinii społecznej, iż obok problemu odpowiedniej pensji istnieje także problem odpowiedniej emerytury, który w nie mniejszym stopniu składa się na sprawiedliwość społeczną.

Istotnie, współczesne schematy kulturowe, które tak często gloryfikują w sposób jednostronny produktywność ekonomiczną, wydajność, piękno i siłę fizyczną, dobrobyt osobisty, mogą skłaniać do uznawania osób starszych za niewygodne, zbyteczne, niepotrzebne, a więc usuwać je na margines życia rodzinnego i społecznego. Uważna analiza tej dziedziny życia ujawnia, iż część odpowiedzialności za taką

sytuację spada na tych, którzy dysponują środkami przekazu społecznego: jeśli jest prawdą, że te środki są odbiciem społeczeństwa, w którym funkcjonują, nie mniejszą prawdą jest, iż przyczyniają się one do kształtowania społeczeństwa, a więc dysponujący tymi środkami nie mogą uchylać się od własnej odpowiedzialności za ich oddziaływanie.

Dysponujący środkami przekazu społecznego mają odpowiednie kwalifikacje do tego, aby przekazywać obraz autentycznie ludzki, a zatem także chrześcijański, człowieka starszego: wieku starości jako daru Bożego dla poszczególnego człowieka, dla rodziny i dla społeczności. Autorzy, pisarze, reżyserzy, aktorzy różnymi drogami sztuki potrafią uczynić taki obraz zrozumiałym i pociągającym. Znamy wszyscy ich sukcesy odnoszone na innych polach, przeprowadzane z wielką zręcznością i wytrwałością.

Te nowe humanistyczne i chrześcijańskie prądy, rozpowszechniane przez środki przekazu społecznego pomogą ludziom starszym w patrzeniu z realizmem i pogodą ducha na ten okres swojego życia; ułatwią im przekazywanie innym własnych energii intelektualnych, moralnych i fizycznych gdy pozostaną dalej zaangażowani w dziedzinie humanistycznej, wychowawczej, społecznej i religijnej; pomogą wypełnić ich długie godziny milczenia treściami kulturowymi i ułatwią dialog z Bogiem. Dzieci zdadzą sobie sprawę z tego, że idealnym środowiskiem dla ludzi starszych jest rodzina nie tyle jako wspólne, fizyczne przebywanie, co raczej wspólne tworzenie klimatu rodzinnego, w którym

wszyscy czują się szczerze akceptowani, miłowani i wspierają się wzajemnie.

Spółeczeństwo będzie zmierzać w tym kierunku, aby stworzyć odpowiednie systemy opieki i formy wspierania, które biorą pod uwagę nie tylko podstawowe sprawy materialne, lecz także i psychologiczne i duchowe tak, aby na stałe zintegrować ludzi starszych i umożliwić im lepsze warunki życiowe. Wszyscy ludzie prawi zrozumieją to wezwanie do powierzenia własnego czasu i sił dla tej sprawy, gdyż w potrzebującym bracie dostrzegą samego Chrystusa.

Oprócz tego korzystnego, ożywiającego działania, dysponujący środkami społecznego przekazu powinni być świadomi tego faktu, iż ludzie starsi stanowią duży procent i stałą część ich publiczności szczególnie jako słuchacze radia, telewizzowie i czytelnicy; dlatego będą się troszczyć o to, aby programy i publikacje były szczególnie dostosowane do tych osób tak, aby oferowały im nie tylko materiał służący odprężeniu i rekreacji, lecz także, aby był on pomocą w stałej formacji, która jest pożądana w każdym wieku życia.

Szczególnej wdzięczności doznają ci, którzy są zaangażowani w służbie środków społecznego przekazu od tych, którzy są upośledzeni czy chorzy, gdy ci ostatni będą mieli możliwość uczestniczenia wraz z Ludem Bożym w uroczystościach liturgicznych i wydarzeniach Kościoła. W transmisjach tego typu wypada oczywiście brać pod uwagę wymagania i szczególną wrażliwość człowieka starszego, unikając bulwersujących nowości i respektując poczucie sa-

crum, które starszy człowiek posiada w stopniu bardzo wysokim i czego Kościół strzeże jako wielkiego dobra.

(...) Ludzie starsi jako pierwsi ofiarowują Panu swoje modlitwy i ofiary, aby na całym świecie mogła rozwijać się i dojrzewać chrześcijańska wizja wieku starczego. Ci zaś, którzy cieszą się urokiem dzieciństwa, siłą młodości i sprawnością wieku średniego niech patrzą z szacunkiem, wdzięcznością i miłością na tych, którzy ich poprzedzają. Dysponujący środkami przekazu społecznego niech cieszą się z faktu, iż dane jest im poświęcić własne siły w służbie tej sprawie, tak bardzo szlachetnej i zasługującej na nagrodę.
(...)